



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 18 (486) • 29 kwietnia 2008 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt,

Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Perspektywy zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych w Iraku

Bartosz Wiśniewski

Najnowsza amerykańska ocena sytuacji bezpieczeństwa w Iraku wskazuje, że zeszłoroczna zmiana strategii wojskowej przynosi skutki. Urzędująca administracja jako kluczowe traktuje zapewnienie konsolidacji tych osiągnięć oraz udzielanie wsparcia politycznego irackiemu rządowi. Polskie plany dotyczące wycofania kontyngentu wojskowego w 2008 r. nie kolidują ze strategią strony amerykańskiej. Po zaplanowanym przekazaniu władzom irackim kontroli nad wszystkimi prowincjami kraju nie można jednak wykluczyć podjęcia decyzji określających formalne podstawy długookresowej obecności wojskowej USA w Iraku.

Najwyżsi rangą amerykańscy przedstawiciele w Iraku – głównodowodzący gen. David Petraeus oraz ambasador Ryan Crocker – podsumowali efekty strategii realizowanej przez Stany Zjednoczone w tym kraju od stycznia 2007 r. Sformułowane przez nich rekomendacje dotyczące średnioterminowej obecności amerykańskiej w Iraku sprawiają, że kwestia ta będzie miała decydujące znaczenie podczas listopadowych wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Poprzednia ocena, dokonana we wrześniu ub. roku, dowodziła skuteczności strategii polegającej na czasowym zwiększeniu liczebności wojsk USA w Iraku o ok. 30 tys. (tzw. *surge*). Decyzję tę uzasadniano wówczas malejącą liczbą aktów przemocy skierowanych przeciwko ludności cywilnej i żołnierzom Sił Wielonarodowych oraz faktem osiągania przez władze irackie kolejnych standardów (tzw. *benchmarks*) w dziedzinie bezpieczeństwa, prawodawstwa i polityki gospodarczej.

Przesłanki i treść najnowszych rekomendacji dla administracji. Nakreślony przez Petraeusa i Crockera obraz sytuacji jest niejednoznaczny. Ocenili oni, że od września 2007 r. dostrzegalny jest dalszy, widoczny postęp w obszarze bezpieczeństwa (spadająca intensywność zamachów na siły amerykańskie, rosnąca ilość przejmowanej broni, wzrost liczebności irackich sił bezpieczeństwa – armii i policji), ale jest on nierównomierny i oparty na niepewnych podstawach. Należy zauważyć, że mniejsze znaczenie jako kryterium oceny poprawy sytuacji przypisano osiąganiu przed rząd iracki wyznaczonych standardów, wyeksponowano zaś rolę czynników zewnętrznych. Zdaniem Petraeusa i Crockera trwałość dotychczasowych osiągnięć w największym stopniu jest zagrożona aktywnością Al-Ka'idy oraz próbami wpływania przez Iran na działania radykalnych szyitów w Iraku. Równocześnie zapowiedzieli oni jednak, że proces przekazywania władzom irackim kontroli nad kolejnymi prowincjami (obecnie kontrolują one 9 z 18 prowincji) zakończy się w styczniu 2009 r. Oznacza to, że strona amerykańska prawdopodobnie oczekuje konsolidacji władzy przez iracki rząd. Nie spodziewa się też odwrócenia korzystnych dla niej przemian sytuacji wewnętrznej, przede wszystkim współpracy ze strony paramilitarnych organizacji sunnickich (określanych jako Synowie Iraku) w utrzymywaniu bezpieczeństwa na szczeblu lokalnym. Pomoc tych grup, liczących łącznie 90 tys. ludzi, umożliwiła ograniczenie przemocy i jest uznawana za jedną z podstaw sukcesu *surge*. Mimo to, sednem rekomendacji uczyniono sugestię, aby do końca lipca br. zakończyć jedynie planowane wcześniej wycofywanie sił skierowanych do Iraku w ramach *surge*, pozostawiając na miejscu ok. 140 tys. żołnierzy, a następnie dokonać oceny skutków tego kroku dla sytuacji bezpieczeństwa. Dopiero po trwającym 45 dni okresie przejściowym możliwe byłoby podjęcie decyzji o ewentualnych dalszych redukcjach wojsk. Byłyby one podejmowane w szczytowym momencie kampanii wyborczej w USA. Stosunek do

tych rozstrzygnięć uwzględni różnice między kandydatami do prezydentury w sprawie przyszłości zaangażowania w Iraku¹.

Prezydent Bush zaakceptował rekomendacje, podtrzymując tym samym zasadę, iż wszelkie decyzje dotyczące obecności wojsk USA w Iraku powinny być dyktowane aktualną oceną sytuacji bezpieczeństwa. W tym kontekście jedynie symboliczne znaczenie miała decyzja Busha o skróceniu czasu trwania zmiany bojowej wojsk amerykańskich z 15 na 12 miesięcy.

Motywy dalszego zaangażowania amerykańskiego w Iraku. Decyzja o pozostawieniu w Iraku licznych sił wydaje się być podyktowana dwiema zasadniczymi przesłankami. Po pierwsze, świadczy o wątpliwościach USA co do efektywności działań władz irackich w odniesieniu do zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i, w szerszej perspektywie, zabiegów o konsolidację państwa irackiego. W marcu br. w prowincji Basra wybuchły gwałtowne walki między rywalizującymi ugrupowaniami szyickimi, stłumione dopiero po udzieleniu przez wojska amerykańskie pomocy siłom irackim. Wydaje się, że Amerykanie nie są również pewni przyszłego układu sił wewnątrz Iraku. Współpraca z Syjami Iraku doprowadziła do znacznego wzmocnienia pozycji sunnitów, a przy tym grupy te są w całości finansowane przez stronę amerykańską i pozostają poza kontrolą rządu w Bagdadzie. Fakt ten może utrudnić osiągnięcie porozumienia sunnitów i szyitów w kluczowych dla przyszłości Iraku sprawach, takich jak wzmocnienie kontroli nad południem kraju, sprawne przeprowadzenie wyborów parlamentarnych jesienią 2009 r., koordynacja powrotu uchodźców do Iraku, uregulowanie kwestii prawnych związanych z przyznawaniem kontraktów na wydobycie irackiej ropy naftowej, a także dalsza budowa irackich sił bezpieczeństwa.

Realizacja większości z tych celów będzie zakończona dopiero po upływie kadencji prezydenta Busha. Do ich przeprowadzenia będzie wymagane udzielenie rządowi premiera al-Malikiego wymierzonego wsparcia, np. poprzez obecność silnego kontyngentu amerykańskiego. Jego wielkość, w związku z wdrożeniem rekomendacji Petraeusa, będzie na początku przyszłego roku wynosić przynajmniej 100 tys. żołnierzy. Generał Petraeus nie sformułował jednak żadnych warunków, od spełnienia których uzależnione byłyby decyzje o zmniejszaniu liczebności wojsk, toteż należy raczej spodziewać się, że w chwili rozpoczęcia urzędowania przez nową administrację (koniec stycznia 2009 r.) w Iraku nadal stacjonować będzie ok. 140 tys. żołnierzy.

Po drugie, brak określenia warunków przyszłych redukcji wielkości sił, uchylenie się przez Petraeusa i Crockera od podania definicji osiągnięcia przez USA ostatecznego zwycięstwa w Iraku oraz decyzja Busha o implementacji najnowszych rekomendacji wpisują się w plany polegające na dążeniu do bezterminowego (a przynajmniej długookresowego) zaangażowania sił amerykańskich w tym kraju. Władze Iraku i USA negocjują obecnie stosowną umowę w tej sprawie. Porozumienie, którego finalizacja ma nastąpić latem, mogłoby zastąpić przyjętą w grudniu 2007 r. rezolucję RB ONZ o przedłużeniu mandatu Sił Wielonarodowych w Iraku do końca 2008 r. Będzie ono regulować status wojsk amerykańskich i przejście przez nie odpowiedzialności za zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego Iraku oraz zwalczanie terroryzmu. W szerszej perspektywie pozwoli ono na prolongowanie najważniejszych kierunków bliskowschodniej polityki administracji Busha, z których na pierwszy plan wysuwa się neutralizacja wpływów Iranu w regionie. Nie można wykluczyć, że na mocy porozumienia rząd w Iraku, w zamian za utrzymanie w kraju w dłuższym okresie obecności żołnierzy amerykańskich, będzie skłonny umożliwić zawieranie przedsiębiorstwom amerykańskim preferencyjnych umów w dziedzinie inwestycji w iracki sektor naftowy. Formalna ranga samej umowy zostanie zapewne obniżona, tak aby nie było konieczne uzyskanie dla niej zgody wyrażonej większością 2/3 głosów w Senacie. Idea porozumienia jest krytykowana przez posiadających przewagę w obydwu izbach Kongresu Demokratów jako próba nałożenia na następnego prezydenta zobowiązań w chwili, gdy – z uwagi na kalendarz wyborczy w USA – urzędująca administracja powinna powstrzymać się od tego rodzaju dalekosiężnych kroków.

Wnioski w kontekście planów wycofania PKW z Iraku. Harmonogram przekazywania irackim władzom kontroli nad kolejnymi prowincjami kraju uwzględnia transfer odpowiedzialności wobec prowincji Kadisija, znajdującej się obecnie pod kontrolą dowodzonej przez Polskę dywizji wielonarodowej, w lipcu br. Wycofanie polskiego kontyngentu w pełni odpowiada założeniom prezentowanym przez administrację USA, zgodnie z którymi zadanie zapewnienia bezpieczeństwa będzie w rosnącym stopniu spoczywało na siłach irackich. Istotne w tym względzie jest podkreślenie, że polskie zaangażowanie wojskowe w Iraku będzie kontynuowane w ramach misji NATO, która szkoli wyższą kadrę dowódczą armii irackiej.

¹ Zob. B. Wiśniewski, *Polityka zagraniczna USA – poglądy kandydatów do prezydentury*, „Biuletyn” (PISM) nr 5 (473) z 8 lutego 2008 r.